

Globalne prawo – lokalne dobro.

Globalne społeczeństwo obywatelskie i wartości

EDYTA PIETRZAK

Globalne społeczeństwo obywatelskie to zjawisko, które przenosi uwagę z państwa na poziom międzynarodowy. Łączy się ono z szeregiem kwestii pilnie domagających się odpowiedzi. Pytanie pierwsze brzmi oczywiście: czym ono jest? Czy to realnie istniejąca przestrzeń? Czy raczej proces tworzenia? A może tylko postulat? Jeżeli przyjmiemy, że jest to rodzaj przestrzeni społecznej, to przyjdzie nam zmierzyć się także z pytaniem, jaka jest jej struktura. Dodatkowo pojawią się kolejne niewiadome: jakie są formy jego organizacji oraz co jest elementem porządkującym jego cechy? W końcu przyjdzie nam odpowiedzieć także na pytanie o kwestie wartości wyznawanych w ramach społeczeństwa mieniącego się być globalnym.

Michael Walzer w książce *Moralne maksimum, moralne minimum*¹ pisze o dwóch rodzajach moralności; uniwersalnej opartej na sprawiedliwości i prawie oraz lokalnej, opartej na dobru. Uniwersalna moralność budowana na prawie i sprawiedliwości, tak jak i globalne społeczeństwo obywatelskie, konstruowana jest w opozycji do zastanego świata, oraz wyrażana w jego krytyce i orientacji na przeciwwładzę. Zaś moralność mająca pozytywne konotacje realizuje się głównie na poziomie lokalnym, na którym funkcjonuje w postaci aktywności obywatelskiej.

Czy możliwe jest jednak istnienie globalnego społeczeństwa obywatelskiego przejawiającego się w pozytywnych wartościach i działaniach, a nie tylko krytyce rzeczywistości i próbach jej naprawy? Wydaje się, że jeżeli spojrzymy na te kwestie poszerzając tradycyjną etykę sprawiedliwości o etykę troski, może okazać się, że to właśnie troska jest ową pozytywną wartością występującą w skali globalnej. Wyzwała ona bowiem zaangażowanie polityczne zarówno w aspekcie lokalnym, jak i globalnym.

Przeciwwładza

Zacznijmy jednak od tego, że globalizacja, technicyzacja i demokratyzacja tworzą nową architekturę stosunków społeczno - politycznych. Na arenie międzynarodowej oprócz stale istniejących tam państw pojawili się także aktorzy, tacy

jak organizacje ponadnarodowe, korporacje transnarodowe, organizacje pozarządowe, czy ruchy i sieci społeczne. Czy jednak wszystkie te podmioty stworzyły wystarczającą przestrzeń dla zaistnienia globalnego społeczeństwa obywatelskiego? Biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia polityczne i ich oceny, interpretujące Ruch Oburzonych, Occupy Wall Street lub ruchy społeczne organizujące Arabską Wiosnę jako słabe i nietrwałe, pytanie to wydaje się być całkowicie zasadnym.

Jak zatem definiować globalne społeczeństwo obywatelskie? Paul van Steres² widzi je jako:

- ☞ niezależne międzynarodowe organizacje pozarządowe,
- ☞ społeczeństwo tworzące wewnętrzną strukturę oraz koordynujące swoje działania za pomocą międzynarodowych organizacji pozarządowych,
- ☞ oraz międzynarodowe organizacje pozarządowe wywierające wpływ na globalną międzynarodową politykę.

Pierwsza z definicji pokazuje, że globalne społeczeństwo obywatelskie bez wątplenia istnieje, czemu poświęcona jest zresztą szeroka literatura przedmiotu. Pytanie o jego istnienie można stawiać w związku z drugą i trzecią definicją. Niemniej jednak należy zauważyć, że i one mają już swoich zwolenników wśród badaczy tematu.

Globalizacja, rosnące ryzyko i turbokapitalizm³ sprawiają, że państwo opiekuńcze nie jest w stanie nadążyć za przychodzącymi zmianami. Dlatego też globalne społeczeństwo obywatelskie ma przybrać formę globalnej przeciwwładzy i stać się zarówno moderatorem zmian, jaki i moderatorem ryzyka przywracającego równowagę, objawiającą się w idei zrównoważonego rozwoju (między tempem zmian ekonomicznych, wymogami środowiska naturalnego i społecznego), mającej nadać demokracji wymiar globalny⁴.

W związku z tym możemy powiedzieć, że współczesne refleksje na temat społeczeństwa obywatelskiego w skali globalnej wysnute są z trzech narracji⁵:

- ☞ w dyskursie liberalnym społeczeństwo obywatelskie oddzielone od państwa i gospodarki umacnia indywidualizm i prawa człowieka,
- ☞ w teorii hegemonii kulturowej Antonio Gramsciego⁶ państwo dla utrzymania władzy posługuje się siłą; silne państwo legitymizowane jest przez silne stowarzyszenia oddzielone od niego i rynku; hegemonia państwa nie jest absolutna i stwarza szansę na powstanie opozycji społecznej,
- ☞ krytycy procesów globalizacyjnych widzą w globalnym społeczeństwie obywatelskim szansę na stworzenie nowego ładu światowego.

Dwie pierwsze koncepcje oparte są o ideę przeciwwładzy, a trzecia pokazuje, że może się ona w każdej chwili ukonstytuować. W narracji liberalnej i normalnych warunkach społeczeństwo obywatelskie pełni rolę biernej przeciwwładzy, staje się czynne dopiero wówczas, gdy rządy naruszają jego autonomię. W narracji alterglobalistycznej w normalnych warunkach społeczeństwo obywatelskie jest czynną przeciwwładzą, a bierne stać się może gdy doprowadzi do reform porządku światowego⁷. W nurt ten wpisują się także koncepcje Üricha Becka i Manuela Castelsa.

O ile Beck posługuje się samym pojęciem „globalne społeczeństwo obywatelskie”, to Castels rezerwuje je dla społeczeństwa epoki przemysłowej i raczej go unika. Odnosi się do nowych ruchów społecznych, ale mówi, że w przyszłości być może wyłoni się z nich społeczeństwo obywatelskie Wieku Informacji. Beck definiuje je bardziej opisowo, Castels zaś normatywnie. Jednakże w obu ujęciach przedmiot badań wypełnia wspólna przestrzeń społeczno – polityczną, czyli sferę publiczną. I to jest właściwie definicja globalnego społeczeństwa obywatelskiego w obu przypadkach. U Becka jest nim, to co wypełnia sferę publiczną w epoce globalnej, a u Castelsa to, co wypełnia sferę publiczną w Wieku Informacji. Dlatego możemy powiedzieć, że globalne społeczeństwo obywatelskie to ogół struktur i działań mieszczących się na przecięciu sfery państwa, sfery prywatnej i sfery gospodarczej. Materializuje się ono w działaniach zbiorowych, których celem nie jest jednak ani rządzenie państwem, ani osiągnięcie zysku ekonomicznego. Można je zdefiniować tylko poprzez odniesienie się to tego, czym ono nie jest. Trudno odpowiedzieć jaki kształt przybierają jego struktury i jakie podejmują działania, są one bowiem zbyt zróżnicowane by można było stworzyć pozytywną definicję tego pojęcia.

Jak wspomniano, w badaniach przyjmuje się, że przestrzeń międzynarodowa dzieli się na trzy dążące do oddzielenia się sfery: państwa w postaci siły rządu, gospodarki w postaci ponadnarodowej korporacji i społeczeństwa w postaci opinii publicznej. Idąc tym tropem wzmocnimy koncepcję określającą globalne społeczeństwo obywatelskie jako przeciwwładzę.

Beck używa pojęcia „przeciwwładza” w tytule książki *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*⁸. Castels zaś zauważa, że przez usieciowienie miejsca władzy stają się obłożone przez sprawujących przeciwwładzę⁹.

W ujęciu Becka globalne społeczeństwo obywatelskie nastawione jest głównie na informację. Jest więc ono nie tyle sumą Tocquevilowskich stowarzyszeń¹⁰, działających dla osiągnięcia wspólnych celów, ale raczej efektem delegitymizacji panowania państwa i kapitału, które straciły wiarygodność. Mobilizacja globalnego społeczeństwa obywatelskiego opiera się na dostarczeniu mu informa-

cji przez organizacje społeczne i wzbudzeniu oburzenia. Mechanizm protestów przechodzi zaś w wymiar globalny. Globalne społeczeństwo obywatelskie ma więc dla Becka charakter moralny¹¹.

W koncepcji Castelsa nowe ruchy społeczne mają raczej charakter tożsamościowy i nie konstytuują się na mocy moralnego oburzenia. Dlatego też Castels w globalizacji dostrzega przede wszystkim aspekt kryzysu tożsamości. Państwo narodowe, stowarzyszenia, czy nawet liberalne społeczeństwo obywatelskie nie dostarczają już dziś bowiem sensów, wokół których ludzie chcieliby budować swoją tożsamość. Kryzys ten jest pogłębiony przez kryzys rodziny patriarchalnej, co pozbawia nasze stosunki społeczne ciągłości i stabilności niezbędnych do utrzymania identyfikacji¹². Na opisanie współczesnych przemian Castels formułuje trzy modele tożsamości:

- ☞ „tożsamość legitymizująca“, której wytworem było społeczeństwo obywatelskie epoki przemysłowej¹³,
- ☞ „tożsamość oporu“, będąca podstawą budowy społeczności skoncentrowanych wokół wspólnoty etnicznej, językowej, rasowej, religijnej, terytorialnej, kulturowej i skoncentrowanej na obronie swojej tożsamości, a tym samym wcale nie pluralistycznej i tolerancyjnej,
- ☞ „tożsamość projektu“, która zdaje się wyłaniać nie tyle z form społeczeństwa obywatelskiego epoki przemysłowej, co raczej z tożsamości oporu; podstawowymi podmiotami tego typu tożsamości są nowe ruchy społeczne wyłaniające się ze wspólnotowego oporu wobec globalizacji, kapitalistycznej restrukturalizacji, organizacyjnego usieciowienia, niekontrolowanego informacjonizmu i patriarchy¹⁴.

Na obecny kryzys tożsamościowy odpowiedzieć może tylko tożsamość projektu, bo charakteryzuje ją nie tyle opór, co konstruktywność i dążenie do zmiany społecznej. Poszczególne tożsamości projektu są podmiotami, które łączą się ze sobą w sieci, a te z kolei wyznaczają architekturę społeczną Wieku Informacji. Te poszczególne podmioty nie tworzą jednak jednego wspólnego, potężnego podmiotu na wzór Beckowskiego kosmopolitycznego i globalnego społeczeństwa obywatelskiego, które jednocześnie pozbawione jest tożsamości i pozostaje tylko protestem i niczym poza nim. W ujęciu Castelsa każda tożsamość projektu pozostaje wypadkową historii i kultury, w której powstała.

Tożsamość projektu jest dla nas tym bardziej interesująca, że jeśli mówimy o wartościach jako fundamencie dla stworzenia pozytywnej definicji globalnego społeczeństwa obywatelskiego, to wydaje się, że definicja taka może powstać tylko w ramach tożsamości projektu.

Z drugiej strony, nie wolno zapominać, że globalne społeczeństwo obywatelskie jest jednak czymś więcej niż sferą organizacji pozarządowych. Charakteryzuje je jeszcze jedna wspólna cecha – pokojowe nastawienie i organizowanie się przeciwko przemocy i nietolerancji¹⁵.

To pokojowe nastawienie jest jednym z elementów łączących społeczeństwo obywatelskie z nieposłuszeństwem obywatelskim. John Rawls ujmuje nieposłuszeństwo obywatelskie jako publiczny, stroniący od przemocy, dyktowany sumieniem czyn polityczny, sprzeczny z prawem i zwykle dokonywany w celu zmodyfikowania prawa lub polityki rządowej¹⁶. Sumienie i moralność stawiane są tu ponad prawem.

Nieposłuszeństwo obywatelskie pojawia się wówczas, gdy obywatele dochodzą do wniosku, że normalne kanały dokonywania zmian nie działają, a propozycje i skargi społeczeństwa nie są wysłuchiwane i uwzględniane lub też odwrotnie, gdy rząd chce dokonać zmian, które nie są zgodne z konstytucją i legalne. Tego typu protest musi zwracać uwagę opinii publicznej w sposób pokojowy, a wszelka przemoc jawi się tutaj jako zła nie tylko dlatego, że mogłaby doprowadzić do odwetu i eskalacji konfliktu, ale przede wszystkim dlatego, iż stawianie przeciw prawu jest w tym przypadku uzasadniane poprzez odwołanie się do moralności, a większość zasad moralnych nie dopuszcza krzywdzenia innych, jeśli nie wymaga tego ochrona życia i zdrowia. Wzmacnia to tylko tezę o zorientowaniu globalnego społeczeństwa obywatelskiego na przeciwwładzę.

Minimum moralne i kulturowy pluralizm

Jak do tych rozważań mają się kwestie tytułowej moralności? Michael Walzer uważa, że pojęcia moralne mają swoje minimalne i maksymalne znaczenia. Co więcej, różnią się w zależności od kontekstu i mogą służyć innym celom. Nie chodzi jednak o to, że ludzie wyposażeni są w dwie moralności, których używają w zależności od potrzeb, lecz o to, że minimalistyczne znaczenia zakorzenione są w maksymalistycznej moralności. Nawet jeśli używamy tego samego określenia dla wyrażenia jakiejś wartości lub zjawiska, jak choćby pojęcia „demokracji”, jest ono trochę inaczej rozumiane i inaczej rezonuje np. w Nowym Jorku, a trochę inaczej w Ankarze. Musi istnieć jednak pewne wspólne rozumienie pojęć i wartości, by mogły być one ogólnie (globalnie?) dostępne. Dlatego Walzer mówi, że współczesny spór o relatywizm i uniwersalizm najlepiej rozumieć jako spór o zasięg i legitymizację tego rezonansu¹⁷. Ów moralny dualizm jest cechą przynależną moralności i przez filozofów opisywany jest jako (rozrzedzony) zestaw wartości uniwersalnych, (gęsto) przystosowanych do danych okoliczności historycznych. Niezależnie od tego, jakie jest źródło idei danej warto-

ści, ludzie którzy myślą o niej i wypowiadają się na jej temat w danym społeczeństwie, będą poruszać się w podobnym obszarze i mówić o podobnych tematach, a to co będą mówić, będzie związane z tym co myślą, i mówią o wszystkim innym. I niemal każdy, kto się temu przyjrzy rozpozna w tym coś znajomego. Suma tych rozpoznań jest dla Walzera moralnością minimalną. Przy czym nie znaczy to, że jeżeli jest ona „minimalna” to jest w jakiś sposób mniej wartościowa. Niewiele jest bowiem rzeczy istotniejszych niż minimalne rozumienie prawdy czy sprawiedliwości. Ten minimalizm jest też partykularystyczny i znaczący lokalnie, tworzony tu i tu, w konkretnym miejscu i czasie.

Mamy zatem do czynienia z moralnym dualizmem, będącym specyfiką każdego ludzkiego społeczeństwa. Moralnością uniwersalną, ponieważ jest ona ludzka, i partykularną, ponieważ jest to społeczeństwo posiadające członków i ich wspomnienia. Ludzkość zaś nie ma członków, ani pamięci, historii ani kultury, ani też zwyczajów, praktyk i obrzędów, a tym bardziej wspólnego rozumienia społecznych dóbr. I choć ludzkim jest mieć to wszystko, to nie ma jednego sposobu na posiadanie powyższych rzeczy¹⁸.

Walzer tłumaczy czym jest moralność minimalna, porównując ją do esperanto i mówi, że nie jest możliwe by stworzyć moralny odpowiednik esperanto, gdyż tak jak esperanto jest bliższe językom europejskim, z których wyrasta, tak minimalizm, którego wyrazem jest moralność minimalna będzie wepchnięty w idiom. Minimalizm sprawdza się jednak tylko na poziomie pewnej, ograniczonej i szczerzej solidarności, nie sprawdza się zaś jako uniwersalna doktryna. I nawet jeśli „przez chwilę maszerujemy razem, to potem wracamy do naszego własnego pochodu”. Moralność, w której zakorzenione jest minimum moralne, które można wyabstrahować jedynie na chwilę, to tak naprawdę jedyna moralność jaką możemy mieć, a reszta jest czymś otwartym (*free*)¹⁹. Minimalizm polega więc na tym, że mamy pewne moralne oczekiwania nie tylko wobec swoich, ale również obcych i *vice versa*. Nasze historie są różne, ale doświadczenia mamy podobne i to z nich tworzymy minimum moralne²⁰. Jednakże minimalizm moralny nawet jeśli jest w pewnym sensie uniwersalny nie ma imperialnych skłonności i nie aspiruje do bycia globalną zasadą.

Współcześnie człowiek funkcjonuje jednak w warunkach złożonej tożsamości i jednocześnie może być Amerykaninem, Żydem, profesorem i człowiekiem ze Wschodu. W warunkach pokojowych, w których mamy do czynienia z mnogością zwielokrotnionych tożsamości, także i namiętności są podzielone, w związku z tym świat wydaje się bezpieczniejszy. A to właśnie jest jedna z podstawowych zasad funkcjonowania globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Do tego zwielokrotnienia i podziału najlepiej pasują podmioty niejednolite i nieidentyczne. Państwa mogą zatem być neutralne, wielokulturowe i z powszech-

nym obywatelstwem, inne zaś mogą być federacjami, lub państwami narodowymi z autonomią mniejszości. Pluralizm kulturowy może przejawiać się zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym. Różnorodność wszelkich układów może być oczekiwana i mile widziana. Fakt, że stworzymy wspólnotę ludzką nie uczyni nas bowiem członkami jednego plemienia. Partykularyzm jest jedną z najistotniejszych cech rasy ludzkiej²¹.

O ile zatem to, co można by było nazwać moralnością maksymalistyczną odnosi się do tworzenia jakiejś ogólnej koncepcji moralnej dla wszystkich, lub jest próbą znalezienia wspólnej wykładni dla wielu różnych interpretacji danej wartości lub idei, o tyle moralność minimalistyczna odnosi się bardziej do sensów lokalnych i możliwych w ich ramach działań. Moralność maksymalistyczna tworzy więc koncepcje, teorie, zasady i prawa, a minimalistyczna odnosi się do konkretnego działania. Dlatego też w tytule artykułu pojawiło się owo globalne prawo i lokalne dobro. Trudno jest czynić dobro w pluralistycznym świecie kultury i ludzkich doświadczeń, dobro, które dla wszystkich byłoby dobrem. O wiele prościej jest próbować odnieść się do praw i zasad lub nawet je stworzyć, choćby na zasadzie odwoływania się do tego, czego, z takich lub innych względów, czynić się nie powinno.

Okazuje się zatem, że moralność minimalistyczna i globalne społeczeństwo obywatelskie mają ze sobą wiele wspólnego. Są to zjawiska charakteryzujące się pluralizmem, różnorodnością i otwartością oraz nieakceptacją przemocy.

Etyka troski

Co by się jednak stało, gdyby spróbować oprzeć podstawę aksjologiczną globalnego społeczeństwa obywatelskiego na pozytywnych wartościach? Czy udałoby się je zdefiniować, nie tylko jak to robimy do tej pory przez odwołanie się do tego, czym ono nie jest lub być nie powinno? Czy dałoby się widzieć globalne ruchy społeczne nie tylko jako odpowiedź na zjawiska, które nie podobają się ich twórcom, lub których nie akceptują, ale jako pozytywne projekty odwołujące się do tego, co chcemy zrobić lub osiągnąć?

Pluralizm, partykularyzm i kontekstualizm charakteryzujące moralność minimalistyczną to także cechy etyki troski, która jak najbardziej pasuje do układanki składającej się z globalnego społeczeństwa jako przeciwwładzy, posługującej się minimalistycznym kodem wartościującym.

Fundament etyki troski jako nowego sposobu myślenia o człowieku, społeczeństwie i moralności stworzyła praca Carol Gilligan *In a Different Voice*²². Odkryte podczas badań różnice w sposobie myślenia moralnego kobiet i mężczyzn doprowadziły autorkę do wniosku, że obok tradycyjnej i dotąd uniwersalnej

etyki sprawiedliwości istnieje druga równoprawna perspektywa moralna, właściwa przede wszystkim kobietom – etyka troski. Zatem o ile rozwój moralny mężczyzn opiera się na postępującej racjonalizacji i autonomizacji myślenia, od egocentryzmu przez normy społeczne do poziomu norm uniwersalnych, o tyle rozwój moralny kobiet polega na odpowiedzialności i trosce w relacjach z sobą samą i innymi²³. Kontynuacją teorii Gilligan jest etyka troski Nel Noddings²⁴, dotycząca konkretnych relacji, których wyrazem jest nie tyle współczująca postawa wobec osób dalekich i cierpiących, czy dobre intencje, co rzeczywiste doświadczenie, którego archetypem jest troska matki o dziecko. Według Noddings, etyczne relacje międzyludzkie nie opierają się na abstrakcyjnych zasadach, ale na konkretnych przypadkach. Nie chodzi tu więc o afirmowanie potrzeb innych i zapieranie się samego siebie, lecz o afirmację własnych potrzeb poprzez afirmowanie potrzeb innych.

Etyka troski²⁵ przeciwstawia się ideom autonomii, racjonalności, bezstronności, obiektywnej słuszności i uniwersalności, a promuje wartości takie jak współzależność, empatia, partykularność i kontekstualność²⁶. Postrzega jednostkę jako byt spartykularyzowany społecznie i usytuowany kulturowo i historycznie. Zakłada, że działanie moralne bierze pod uwagę szczególne potrzeby drugiej osoby i uwzględnia jej wyjątkowość. Uznaje, że poznanie drugiego człowieka jest zadaniem trudnym i złożonym, a działanie moralne angażuje nie tylko rozum, ale przede wszystkim emocje. Na jej gruncie nie ma działań uniwersalnych, bo nie istnieją żadne abstrakcyjne reguły rozwiązywania dylematów moralnych czy konfliktów międzyludzkich. Potwierdza to tylko, że globalne społeczeństwo obywatelskie nie może istnieć bez jego zakotwiczenia w lokalnym kontekście oraz, że globalizacja i glokalizacja²⁷ to tylko dwa oblicza tego samego procesu, nawzajem się stymulujące i przenikające.

Czy w związku z powyższą argumentacją możemy postawić tezę, że gdyby wzbogacić rozważania dotyczące kwestii i miejsca wartości w globalnym społeczeństwie obywatelskim o koncepcję etyki troski, a przede wszystkim uczynić ją pełnoprawnym sposobem zachowania etycznego, pojawiłaby się możliwość pozytywnego definiowania nie tylko projektu tożsamości jakim jest sama etyka troski, ale i globalne społeczeństwo obywatelskie?

Zagadnienia związane z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego rozumianego jako przeciwwładza, minimalistycznej moralności odnoszącej się do lokalnych i partykularnych kontekstów kulturowych oraz etyki troski mają wiele punktów stykowych. Co więcej wydaje się, że wyznaczają kierunek, w który należałoby spojrzeć w sytuacji wszechogarniającego kryzysu (zarówno ekonomicznego jak i szerzej rozumianego kryzysu kultury europejskiej i jej wartości oraz dyskursów ją opisujących), jak i prób poszukiwań jego rozwiązań.

1. M. Walzer, *Moralne maksimum, moralne minimum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.
2. P. Seters, *Approaching Global Civil Society*, [w:] A. Thompson i J. Walker [red.] *Critical Mass: The Emergence of Global Civil Society*, Wilfrid Laurier University Press, 2008 s. 25-42.
3. Współczesna forma kapitalizmu koncentrująca się na efektywności i traktująca zysk ekonomiczny jako pozbawiony zewnętrznej kontroli cel sam w sobie. E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani gospodarki światowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.
4. M. Albrow, F. Holland, *Democratizing Global Governance: Achieving Goals While Aspiring to Free and Equal Communication*, [w:] A. Thompson i J. Walker [red.] *Critical Mass: The Emergence of Global Civil Society*, Wilfrid Laurier University Press 2008, s. 251-281.
5. M. Gamble, M. Kenny, *Ideological Contestation, Transnational Civil Society*, [w:] R. Germain, M. Kenny [red.] *The Idea of Global Civil Society. Politics and Ethics in Globalizing Era*, London – New York: Routledge 2005, s. 1-16.
6. Społeczeństwo obywatelskie obejmuje u niego nie całość stosunków produkcji lecz całość stosunków ideologiczno – kulturowych, już nie tylko jak u Marksa całość życia handlowego i przemysłowego, lecz całość życia duchowego, intelektualnego. A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, PWN, Warszawa 1991, s. 440.
7. K. Haratyk, *Globalne społeczeństwo obywatelskie jako przeciwwładza*, „Studia Socjologiczne” 2011, 4(203), s. 50.
8. Ü. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Scholar, Warszawa 2005.
9. M. Castels, *Siła tożsamości*, PWN, Warszawa, 2009, s. 147.
10. Alexis de Toqueville jako pierwszy odróżnił społeczeństwo obywatelskie od państwa. Państwo sprowadził do systemu formalnego przedstawicielstwa politycznego, czyli instytucji władzy politycznej i mechanizmów sprawowania władzy. Społeczeństwo obywatelskie stanowiło zaś sferę wzajemnych relacji w ramach systemu stosunków społecznych między obywatelami, którzy dla dobra wspólnego i we wspólnym interesie podejmowali się też działań w sferze publicznej. Toqueville sprowadził społeczeństwo obywatelskie wyłącznie do sfery relacji między samymi obywatelami odróżniając je od społeczeństwa politycznego rozumianego jako stosunki między obywatelami a elementami systemu politycznego. A. De Toqueville, *O demokracji w Ameryce*, tom 1, Znak, Kraków 1996, s. 193.

11. Ü. Beck, op. cit. S. 304
12. M. Castels op. cit. s. 73.
13. Można to porównać do faz rozwoju społecznego, które mamy u Becka Ü. Beck, *Living in the World Risk Society. A Hobbouse Memorial Public Lecture given on Wednesday 15 February 2006 at the London School of Economics*, „Economy and Society” Vol. 35 Number 3 August 2006: 329-345. Opisuje on społeczeństwo tradycyjne oparte na dominacji struktur nad podmiotowością, koncentrujące się na wartościach rodzinnych, religijnych i wspólnotowych, społeczeństwo wczesnej nowoczesności koncentrujące się na dominacji struktur klasowych i państwowych nad podmiotowością jednostki oraz refleksyjne społeczeństwo późnej nowoczesności w którym podmiot dominuje nad strukturą a dalece posunięta indywidualizacja przyczynia się do tworzenia elastycznych i zmiennych relacji społecznych.
14. M. Castels op. cit. s. 385.
15. J. Keane, *The Global Civil Society*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 12.
16. J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 393.s. 393.
17. M. Walzer, op. cit.s. 17.
18. Ibidem s. 21.
19. Ibidem s. 23-24.
20. Ibidem, s. 29.
21. Ibidem, s. 84.
22. C. Gilligan, *In a Different Voice. Psychological Theory and Woman's Development*, Harvard University Press, 1982.
23. E. Pietrzak, *Wolność, równość i siostrzeństwo*, Wyd. AHE, Łódź 2008.
24. Etyka ta przeciwstawia się etyce kantowskiej i wszelkim etykom racjonalnym. Moralny jest tu czyn wynikający ze spontanicznego impulsu, a nie jak u Immanuela Kanta z moralnych pobudek, czy imperatywów. N. Noddings, *Caring: A Feminine Approche to Ethics and Moral Education*, University of California Press, Berkeley 1984.)
25. Tymczasem jednak, współczesna rzeczywistość społeczno - polityczna miast etyki przesycona jest raczej mistyką troski. Czasownik „troszczyć się” (soliciter) w języku francuskim ma bowiem podwójne znaczenie. W pierwszym znaczeniu odwołuje się do dbałości i starania, oraz oznacza opiekowanie się, pielęgnowanie i ochronę. W drugim znaczeniu ma znaczenie przeciwstawne i odwołuje się do domagania, żądania i wymogu. Chodzi tu o nakłonienie do zmiany, zjednanie, wyłudzenie, wykorzystanie dla własnej korzyści. To za sprawą troski władza publiczna łagodzi skutki nadużyć. Robi to przez

świadczenia społeczne w postaci ubezpieczeń, funduszy emerytalnych, zasiłków, zapomóg, subwencji, polis ubezpieczeniowych, czy stypendiów. Uruchamia to psychologiczny mechanizm, dzięki któremu władze publiczne zapewniają sobie korzyści, gdyż przedstawiane mogą być jako hojne i wspinałomyślne. Te zdobycze socjalne za sprawą ideologicznej redystrybucji funkcjonują więc jako mechanizm społecznej kontroli. Ten tryb redystrybucji wpaja zbiorowej świadomości mit porządku społecznego opartego na wyświadczeniu usług i „służeniu”, a tym samym zapewnianiu dobrobytu lub dobrostanu jednostkom. Retoryka opisująca społeczeństwo konsumpcji i dobrobytu pełni pewne funkcje społeczne. Po pierwsze redukuje emocjonalnie odizolowane i osamotnione jednostki w społeczeństwie demokratycznym za pomocą technicznego i społecznego podziału pracy oraz podziału praktyk konsumpcyjnych. Po drugie jest to polityczna strategia mająca na celu formalną integrację, ukrywająca przy tym niepowodzenia i niedomagania instytucji politycznych. Podobnie jak prawo wyborcze, referenda, instytucje parlamentarne mają za zadanie zaprowadzenie społecznego konsensusu za pomocą partycypacji tak samo reklamę modę i stosunki międzyludzkie interpretować można jako referendum, w którym obywatel opowiedzieć się mają za pewnym kodeksem wartości. Dokonuje się obecnie proces przejścia od kontroli społecznej opartej na przemocy (przymus państwowy, instytucje) do metod integracji opartych na uczestnictwie – najpierw w postaci parlamentarnej i wyborczej, a następnie procedur nakłaniania, w których troska ma swój udział. Po trzecie czynnika politycznej kontroli za pomocą nakłaniania i zabiegania i troski za pomocą głębszych osobistych procesów motywacyjnych. J. Baudrillard, *Spoleczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.

26. C. Giligan, op. cit.

27. Termin spopularyzowany przez Rolanda Robertsona, który zwraca uwagę, że tak naprawdę jedyną perspektywą trafnie opisującą globalizację jest perspektywa lokalna. Lokalności i globalności nie postrzega on jako opozycji, ale raczej jako dwie przenikające się wzajemnie zasady odnoszące się i do procesów uniwersalizacji i do procesów partykularyzacji.